

PO RAZ PIERWSZY OD DNIA POŻARU

Łódzkie występy Teatru Narodowego

Jak już informowaliśmy w dniach 24—28 kwietnia w Dużej Sali Teatru Nowego występować będzie warszawski Teatr Narodowy. Przyjechał do Łodzi na zaproszenie Wydziału Kultury i zaprezentuje „Życie jest snem” Calderona de la Barki, w reżyserii Krystyny Skuszanek — będzie to premierowe przedstawienie oraz „Lillę Wenedę” Juliusza Słowackiego wyreżyserowaną również przez K. Skuszanek.

— Idea naszą — powiedział na wczorajszej konferencji prasowej z-ca dyrektora Wydziału Kultury UML — Stanisław Dysbardis — była chęć włączenia się do ogólnopolskiej pomocy jaką środowisko teatralne niesie Teatrowi Narodowemu. W planach naszych mieliśmy zaproszenie tej sceny do Łodzi. Niezależnie jakiego spotkał warszawski teatr przyspieszyło te plany.

Warto dodać, co zresztą podkreśliła na konferencji Krystyna Skuszanek — kierownik artystyczny Teatru Narodowego, że Łódź jako pierwsza zaoferowała się z taką właśnie pomocą. — Wdzięczność nasza jest tym większa — powiedziała — że będzie to dla nas pierwsza od dnia pożaru szansa wyjścia na scenę, a tym samym zmanifestowanie naszej obecności i pokazania wszystkim, że nadal pracujemy.

K. Skuszanek zapoznana również z dziennikarzami z sytuacją w jakiej

znajduje się teatr. Jest ona niezwykle skomplikowana i stawia ogromny stopień trudności zarówno

((Dalszy ciąg na str. 3))

Łódzkie występy

(Dokończenie ze str. 1)

przed zespołem aktorskim, któremu do pracy pozostała tylko niewielka, ocalała sala prób, jak i przed zespołem technicznym — bo spaliło się 8 dekoracji. Mimo to działalność wznowiona została już kilka dni po pożarze. Dekoracje do przedstawienia „Zycie jest snem” montowane były na ulicy. Na scenę po raz pierwszy wprowadzone zostaną dopiero w Łodzi Problem był, i jest nadal z dekoracjami, częściowo uratowanymi, a częściowo zrekonstruowanymi, do „Lilli Wenedy”. Niektóre z mebli są nadpalone — Ma to — powiedziała K. Skuszanka — nie zamierzony przez nas dodatkowy sens. „Lilla Weneda” to przecież seans polskiej duszy rozgrywany na pogorzelsku.

Najbliższa przyszłość Teatru Narodowego nie rysuje się najlepiej. Co prawda wiele ośrodków wystąpiło z podobnymi propozycjami co Łódź, ale teatrowi trudno przecież obywać się długo bez swojej stałej siedziby. Odbudowa gmachu to jednak sprawa kilku lat. Godny uznania i podkreślenia jest rozmiar pomocy z jaką występują zakłady, instytucje i osoby prywatne. Do 11 kwietnia zebrano już ponad 7 mln zł zadeklarowano także konkretną pomoc w czynnie społecznym przy odbudowie.

Mimo wielu problemów teatr będzie kontynuował, choć w stop-

niu ograniczonym. Działalność artystyczną. Jeszcze w tym sezonie, o ile dopisze pogoda, będzie występował w Warszawie w Łazienkach, Na Wyspie, od września zaś przez 12 dni w miesiącu korzystać będzie mógł ze sceny Teatru Dramatycznego.

W najbliższym czasie rozpocznie się rekonstrukcja „Geniusza sierotego” — przedstawienia granego dopiero trzy razy, obecnie zaś prowadzone są prace nad „Panem Jowialskim” A. Fredry — reżyseruje T. Minc oraz „Sonatą Belzebuba” Witkacego w reżyserii J. Krasowskiego

JULIUSZ CYPERLING